

# Andrzej Sakson

---

## Przestrzeń symboliczna w kraju kłajpedzkim

---

Acta Cassubiana 8, 84-99

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Andrzej Sakson**

## **Przestrzeń symboliczna w kraju kłajpedzkim**

Po zakończeniu burzliwego okresu migracji z lat 1945–1950 na obszarze byłych Prus Wschodnich rozpoczął się proces powolnego „oswajania” obcej przestrzeni kulturowej oraz zakorzenienia nowych mieszkańców. Dynamika tych procesów w trzech częściach historycznego regionu, który przestał istnieć w 1945 r. była bardzo zróżnicowana i zależna od wielu czynników. Istotny wpływ na rozwój tych procesów miała polityka władz centralnych i regionalnych, przebieg migracji, skład narodowościowy ludności, miejsca tych obszarów w mitologii narodowej.

Na obszarze byłych Prus Wschodnich w 1950 r. mieszkało ogółem 1,3 mln osób. (wobec 2,5 mln w 1939 r.). W kraju kłajpedzkim mieszkało około 100 tys. osób (w tym około 15 tys. dawnych mieszkańców). Okręg kaliningradzki w wyniku deportacji i wysiedleń pozbawiony był całkowicie dawnych mieszkańców. Liczył on na początku lat pięćdziesiątych około 520 tys. mieszkańców. Na Warmii i Mazurach żyło 680 tys. osób, w tym około 120 tys. dawnych mieszkańców (17,5 proc.). Ich odsetek był największy w całych Prusach Wschodnich.

### **1. Mała Litwa w granicach socjalistycznej ojczyzny**

Dla Litwinów pozbawionych własnego suwerennego państwa, żyjących w granicach ZSRR, przyłączenie Małej Litwy i Wileńszczyzny stanowiło pewną „rekompensatę”, było „sprawiedliwością dziejową”. Litwini, Rosjanie i Polacy mają zróżnicowany stosunek do obszaru kulturowego byłych Prus Wschodnich. W przypadku Litwinów i Polaków można mówić o swoistej mitologii tego obszaru. Bazowała ona na określonych doświadczeniach historycznych.

### 1.1. Mitologia „Pruskiej Litwy” a niemieckie dziedzictwo kulturowe

Określenie obszaru, dla którego przyjmuje się nazwę Prusy Litewskie, Litwa Pruska lub Mała Litwa nie jest proste. Zawodzą tu bowiem kryteria historyczne, jak i etniczne. Obszar od Kłajpedy do Gąbina zamieszkiwali nie tylko Litwini, ale także zasymilowani potomkowie Prusów, Niemcy, Polacy, Czesi, Żydzi, Francuzi, Szkoci czy też Kurowie pochodzenia estońskiego oraz rosyjscy Filiponii.

Ludność litewska żyjąca na północy Prus Wschodnich ulegała stałemu procesowi germanizacji. „Rozsadzana” była w swym regionie zamieszkania coraz to nowymi enklawami niemieckimi, malała liczebnie, tracąc poczucie tożsamości narodowej. Jeszcze w 1900 r. na północnym wschodzie Prus Wschodnich było 106 tys. osób mówiących wyłącznie po litewsku. Po bez mała czterdziestu latach w 1937 r. liczba ludności litewskiej stopniała do poziomu 16–18 tys. (bez Kraju Kłajpedzkiego przynależącego do Republiki Litewskiej). Stanowiło to około 0,7 proc. ogółu wschodniopruskiej ludności<sup>1</sup>.

W litewskiej mitologii narodowej obszar Pruskiej Litwy czy też Małej Litwy odgrywał niezwykle doniosłą rolę. Z północno-wschodnich obszarów Prus Wschodnich zamieszkałych przez ludność litewską napływały na obszar Wielkiej Litwy pierwsze książki i druki w języku ojczystym, które w znacznej mierze podtrzymywały i umacniały poczucie litewskości w czasach, gdy Litwini pozbawieni byli własnej państwowości.

Istotnym elementem związku Litwy z Prusami Wschodnimi były tradycje litewskiej państwowości na obszarze Kraju Kłajpedzkiego (Memelland). Pomimo iż Litwini, podobnie jak Polacy na obszarze Działdowszczyzny, ponieśli tam dotkliwe niepowodzenia, to jednak fakt przynależności tego obszaru do państwa litewskiego stanowił zasadniczy argument na rzecz przyłączenia do Litwy radzieckiej w 1945 r. oraz postulatów włączenia pozostałych obszarów Prus Wschodnich, łącznie z Królewcem.

Dla litewskich władz w Wilnie i Kłajpedzie zasadniczym czynnikiem legitymizującym nową komunistyczną władzę był fakt „wyzwolenia” tych obszarów spod „faszystowskiej okupacji” przez Armię Czerwoną. Bez niej oraz KPZR i ZSRR niemożliwe byłoby odrodzenie Litewskiej SRR w nowych granicach. Polityka komunistycznych władz wobec Kraju Kłajpedzkiego opierała się na trzech zasadniczych przesłankach: litewskich tradycjach historycznych na tym obszarze, negocjowania i marginalizowania niemiecko-faszystowskiej tradycji tych ziem oraz podkreśleniu walk z faszystowską III Rzeszą przez narody ZSRR w Prusach Wschodnich.

---

<sup>1</sup> T.M. Gelewski, *Rola Prus Litewskich w stosunkach polsko-litewskich w XX wieku (do 1939 roku)*, [w:] *Polacy, Litwini, Niemcy w kręgu wzajemnego oddziaływania. Z zagadnień Litwy Pruskiej i stosunków polsko-litewskich w drugiej połowie XIX i XX wieku (do 1939 roku)*, redakcja naukowa A. Skrzypek, S. Szostakowski, Olsztyn 1992, s. 48.

Najprostszym działaniem podjętym przez nowe litewskie, radzieckie i polskie władze na obszarze Prus Wschodnich było zanegowanie niemieckiej tradycji państwowej i kulturowej. Nie było to nic nowego w dziejach tej krainy. Poczynając od połowy XIX wieku, a na rządach NSDAP kończąc, niemieckie władze Prus Wschodnich systematycznie i konsekwentnie zmieniały oblicze wielokulturowej tradycji tych ziem. Germanizacja imion i nazwisk, zmiana nazw miejscowości, ulic, rzek, jezior i innych obiektów fizjograficznych, administracyjne eliminowanie kultury i języka litewskiego i polskiego, walka z prolitewskim i propolskim ruchem narodowym, to bogate tradycje i wzory do których nawiązywali bardziej lub mniej świadomie nowi władcy Prus Wschodnich po 1945 r.

Zmiana nazw miejscowości w Prusach Wschodnich ma stosunkowo długą tradycję sięgającą XIX wieku. Wkrótce po zakończeniu I wojny światowej oraz po zwycięskim dla Niemców plebiscycie w 1920 r. przystąpiono do zmian brzmiących słowiańsko lub litewsko nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych na nowe, typowo niemieckie. Symbolem wierności Niemców i Mazurów ich „pruskiej ojczyźnie” była m.in. zmiana nazwy miasta Olecka z Margrabowej na Trauburg, tzn. Wierne Miasto.

Najwięcej zmian na obszarze całych Prus Wschodnich władze niemieckie wprowadziły w latach trzydziestych XX wieku, a szczególnie po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów, którzy cieszyli się w Prusach Wschodnich największym poparciem w skali całej Rzeszy. Zmiana nazw to jeden z istotnych elementów germanizacji tych ziem oraz negacji ich wielokulturowej przeszłości. Tak np. w powiecie giżyckim zmieniono ogółem w latach 1881–1938 nazwy aż 61 miejscowości z liczby 89. Stare nazwy pozostawiono jedynie w 28 miejscowościach. Zmiany prowadzono według czterech głównych kryteriów: odwołania się do niemieckiej przeszłości, np. Wensowken-Balzhöfen (obecnie Węzówka), Wilkassen-Wolfsee (Wilkasy), wierne lub przybliżone tłumaczenie nazwy mazurskiej, litewskiej bądź staropruskiej, np. Paprodtken – Goldensee (obecnie Paprotki), Orlowen-Adlersdorf (obecnie Orłowo), odniesienia do walorów naturalnych oraz niewielkie retusze, a w zasadzie poprawki ortograficzne, np. Mrowken-Neuforst (obecnie Mrówki), Lawken-Lauken (obecnie Ławki)<sup>2</sup>.

Podobna akcja miała miejsce w okolicach Królewca oraz na Litwie Pruskiej. W ramach akcji germanizacyjnej, tzw. Eindeutschung, zmieniono np. nazwy następujących miejscowości: Pillkallen-Schloßberg (Piłkały), Darkehnen-Angerapp, Lasdehnen-Haselberg<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> G. Białuński, *Uwagi o zmianie nazw miejscowości w Prusach Wschodnich*, „Borussia”, 1998, nr 16, s. 282-286.

<sup>3</sup> *Das nordliche Ostpreußen nach 1945. Teutsch – russisches und russisch-deutsches Ortsnamenverzeichnis miteiner Dokumentation der Demarkationsline*, „Dokumentation Ostmitteleuropa”, 1980, H.2/3.

W okresie narodowego socjalizmu w Prusach Wschodnich częstą praktyką było niszczenie symboli chrześcijańskich, głównie przydrożnych krzyży i kapliczek przez grupy Hitlerjugend. Pogrom z 9 listopada 1938 r., który przeszedł do historii pod nazwą „Nocy kryształowej” zapoczątkował bezprzykładne podpalenia, niszczenia i dewastacje wielu żydowskich miejsc kultu religijnego, sklepów i cmentarzy. W wyniku tych barbarzyńskich działań zniszczono i sprofanowano synagogi m.in. w Królewcu i Szczytnie. W powiecie gombińskim nie podpalono jedynie synagogi w Piłkałach (Pillkallen).

Josef »Izrael« Wilkowski z Wystruci (Insterburg) tak opisuje w liście z 24 kwietnia 1941 r. upadek żydowskiego świata w Prusach Wschodnich:

*„10 listopada 1938 r. sześć miesięcy po uroczystościach jubileuszowych, wczesnym rankiem między godziną 3 a 4 nasz piękny Dom Boży poświadczający stulecie żydowskiego życia i tradycje w Wytruci, zginął w płomieniach ze wszystkim, co umieszczone było na tablicach pamiątkowych i tym co upamiętniało czasy od 1838 do 1938 roku, z 20 zwojami tory i ich drogocennymi koszulkami, z wartościowymi zasłonami świętego miejsca, pięknej chuppy, z głębokimi brzmieniem organów”<sup>4</sup>.*

Bezprzykładne mordy, deportacje, grabieże i zniszczenia dokonywane przez Niemców w okupowanej Polsce oraz na Ukrainie, Białorusi i Rosji musiały wywrzeć wpływ na postawy i zachowania władz i ludności, która przybyła po zakończeniu wojny na obszar Prus Wschodnich. Taktyce „spalonej ziemi” toczony w ramach narodowosocjalistycznego obłędu „wojny totalnej” nic nie mogło się równać. Nienawiść i wrogość do Niemców i wszystkiego, co niemieckie była podówczas wytłumaczalna i zrozumiała. O tym „podglebiu” często zapominają niemieccy autorzy piszący o litewskim, rosyjskim czy polskim „barbarzyństwie” wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego.

Charakteryzując stosunek władz oraz nowych mieszkańców do niemieckiej przeszłości po 1945 r., celowe wydaje się zdefiniowanie pojęcia „dziedzictwo kulturowe”. Pod pojęciem tym rozumiem ogół dóbr kultury, które zostały przejęte z przeszłości. W szerszym rozumieniu pojęcie to oznacza wytwory materialne i duchowe oraz wzory zachowań. To spuścizna (spadek) przekazywana z pokolenia na pokolenie. Swym zasięgiem obejmuje rozległy zakres zjawisk i wytworów społecznych: od budynków, przez instytucje społeczne, po wierzenia religijne. To także krajobraz kulturowy, wytwory materialne i niematerialne oraz psychika zbiorowości terytorialnej. Na potrzeby tej pracy przyjmuje się zawężające rozumienie pojęcia „dziedzictwa kulturowego”, ograniczając jego zakres pojęciowy do: przestrzennego układu zabudowy, wszelkich budowli (zamek, pałac, budynek, park, miejsce rekreacji, obiektów użyteczności publicznej, szpitali, siedzib róż-

<sup>4</sup> A. Kossert, *Ostpreußen, Geschichte und Mythos*, Berlin 2005, s. 291-292. Por. także: R. Leisero-witz, *Juden in Ostpreußen*, [w:] *Kulturlandschaft Ost-und Westpreußen...*

nych władz; zabudowy przemysłowej i wojskowej: koszary, itp.) w tym obiektów zabytkowych i instytucji kultury i nauki (teatrów, galerii, szkół i uczelni, itp.). To także miejsca o charakterze symbolicznym: kościoły i miejsca kultu religijnego, pomniki i tablice pamiątkowe, cmentarze, miejsca upamiętniające wydarzenia historyczne i znaczące postaci, muzea, wszelakie zbiory, biblioteki i archiwa, zarówno prywatne, jak i publiczne. Do tej kategorii zaliczyć należy także różnorakie nazewnictwo (regionu, miast i miejscowości, rzek, jezior i innych obiektów fizjograficznych, imion i nazwisk poszczególnych osób; używania bądź nie danego języka, napisów, itp.) oraz twórców kultury i nauki oraz ich wytwory, jak również sposób obchodzenia i rodzaj świąt i rocznic<sup>5</sup>.

Z uwagi na przerwanie przekazu kulturowego, wynikającego z faktu wymiany ludności na całym obszarze Prus Wschodnich, trudno mówić o normalnej transmisji międzypokoleniowej. W Prusach Wschodnich przełom 1945 r. sprowadzał się do tego, że „*nastąpiło wówczas rozbitcie dotąd ścisłego związku między kulturą materialną i duchową, rozerwanie naturalnych powiązań między znajdującymi się tutaj materialnymi wytworami kultury a wzorami zachowań tworzących je i obcujących z nimi społecznościami*”<sup>6</sup>. Dla nowych mieszkańców Prus Wschodnich wywodzących się z Litwy, Polski, Rosji, Białorusi, Ukrainy i innych zakątków imperium sowieckiego oraz Europy ukształtowana przez stulecia przestrzeń kulturowo-cywilizacyjna była nie tylko obca, ale także wroga. Obca, bo przybywali na obszar innego państwa, które posiadało własną specyfikę, wynikającą nie tylko z charakterystycznej zabudowy, układu przestrzennego, sposobu uprawy ziemi, itp. Ale także często z odrębnych warunków geograficznych i klimatycznych. Wroga dlatego, że przejmowali w posiadanie obszar śmiertelnego przeciwnika, który jeszcze nie tak dawno uważał się za „Herrenvolk” – „naród panów” będący predestynowany do panowania nad światem. Narodu, który unicestwił na masową, niespotykaną w nowożytnej historii świata skalę, naród żydowski i rromski, który traktował „słowiańską hołotę” jako „podludzi”, których należy nie tylko zwasalizować, ale także „fizycznie wytępić”.

W zaistniałej sytuacji należy rozróżnić postawy nowych mieszkańców Prus Wschodnich ukształtowane w trakcie niemieckiej okupacji oraz śmiertelnego starcia

---

<sup>5</sup> Por. K. Dobrowolski, *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Wrocław 1966; *Tradycja i nowoczesność*, red. J. Kurczewska, J. Szacki, Warszawa 1984; R. Tomicki, *Kultura, dziedzictwo, tradycja*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław 1981; J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971. Próbę systematyzacji tego pojęcia przedstawia Z. Mazur we wprowadzeniu do pracy pt. *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, praca zbiorowa pod red. Z. Mazura, Poznań 1997, s. XI-XXVI.

<sup>6</sup> Z. Mazur, *Dziedzictwo wyłączone, podzielone, wspólne*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, praca zbiorowa pod red. Z. Mazura. Poznań 2000, s. 813.

na różnych frontach II wojny światowej od postaw władz. Wyróżnić należy także okres bezpośrednio po zakończeniu Wielkiej Wojny, który usprawiedliwiał postawy wrogości i niechęć do wszystkiego co niemieckie, od późniejszej polityki władz, które na bazie antyniemieckości budowały legitymizację władztwa.

Po 1945 r. na stanowisku władz i społeczeństwa zaciążył splot kilku wzajemnie się warunkujących czynników. Przejęcie przez Litwinów, Polaków i Rosjan nowych poniemieckich terytoriów na obszarze Prus Wschodnich wymagało ich lituanizowania, spolonizowania czy zrusyfikowania (zsowjetyzowania). Miało to miejsce w warunkach doświadczeń wojennych, pamięci o tym, że Niemcy w konsekwentny sposób niszczyli dorobek okupowanych narodów. „*W dodatku proces ten – jak pisze Zbigniew Mazur – był uwarunkowany zmianami systemowymi, objęciem władzy przez »lud«, który nie miał ani rozeznania dla zastanych dóbr kultury. Pozostałości kultury materialnej niejednokrotnie budziły wrogość, albowiem uosabiały niemieckość, junkierstwo, burżuazję, etc. Niemiecka spuścizna była obca narodowo i klasowo. Stare elity intelektualne, które mogłyby przeszkodzić lub zneutralizować najbardziej bezmyślne akty degermanizacji, zostały w czasie wojny wyniszczone albo przez Niemców, albo przez Sowieców, że po wojnie były one też tępione ideologicznie, a czasem i fizycznie przez polskie [i sowieckie – A.S.] władze komunistyczne*”<sup>7</sup>. Kraj Kłajpedzki oraz Okręg Kaliningradzki przez pierwsze powojenne dziesięciolecie pozbawiony był prawie całkowicie elit kulturalnych oraz większości instytucji kulturalnych (uczelni wyższych, bibliotek, archiwów, siedzib wydawnictw książkowych, itp.)

Ludność napływowa w zdecydowanej większości wywodziła się ze wsi i posiadała niski stopień wykształcenia. Czynniki te w istotny sposób wpływały na postawy wobec niemieckich dóbr materialnych i kulturowych.

Charakteryzując stosunek nowych mieszkańców Prus Wschodnich do niemieckiego dziedzictwa kulturowego możemy generalnie wyróżnić trzy okresy. Pierwszy przypada na lata bezpośrednio powojenne (1945–1950), kiedy to mieliśmy do czynienia z daleko idącą zbieżnością stanowisk władz i nowych mieszkańców wobec wszystkiego, co niemieckie. Świeże urazy i traumatyczne przeżycia wojenne tworzyły naturalne podglebie do totalnej negacji wszystkiego, co związane było z państwem i narodem niemieckim. Powszechnie stawiano znaki równości pomiędzy Niemcami i faszyzmem a zbrodniami ludobójstwa. Państwo niemieckie legło w gruzach, a ogół Niemców jako popierających reżim narodowosocjalistyczny winien ponieść zasłużoną karę i należało ich w przypadku Prus Wschodnich – tego „pruskiego i hitlerowskiego legowiska” deportować, wysiedlić, a w najlepszym przypadku zmarginalizować i traktować jak niewolników, tanią siłą roboczą, którzy winni przez dziesiątki lat odpokutować za zbrodnie dokonane w imieniu ich narodu. W okresie tym istniało powszechne przyzwolenie

<sup>7</sup> Tenże, *Wprowadzenie*, [w:] *op. cit.*, s. XXIII-XXIV.

społeczne na obszarze całych Prus Wschodnich na radykalne działania zmierzające do „odniemczenia” tego obszaru i możliwie szybkiej jego lituanizacji, rusyfikacji i polonizacji. Ogół zastanych dóbr traktowano nie tylko jako „poniemieckie” (czyli wrogie i obce), ale także za przejęte przez państwo („państwowe”), a co za tym idzie „niczyje”. Stąd brak protestów wobec często bezmyślnych i nieuzasadnionych działań rabunkowych i niszczyielskich, które miały miejsce zarówno ze strony władz, jak i nowych mieszkańców.

Resztki dawnych mieszkańców były zastraszone i zmarginalizowane. Z tego względu nie mogły one stanąć w obronie niszczonej, dewastowanej i przejmowanych dóbr. Wręcz odwrotnie, fakt, iż ludność niemiecka nadal tu przebywała zachęcał do jeszcze bardziej radykalnych działań „odniemczających”. Dążono do możliwie szybkiego jej się pozbycia, gdyż dowodnie zaświadczała o niemieckim charakterze tych ziem. Sam dźwięk języka niemieckiego budził jak najgorsze skojarzenia, a często także nieskrywany lęk i wrogość. Przeradzał się on niekiedy, szczególnie po opadnięciu najgorętszych emocji wywołanych wojną, w poczucie współczucia i ogólnoludzkiej solidarności.

Nie bez znaczenia na stosunek mieszkańców do niemieckiego dziedzictwa kulturowego było wszechogarniające podówczas poczucie tymczasowości i niepewności, co do ostatecznej przynależności Prus Wschodnich do Litwy, Rosji i Polski. Stąd powszechne było szabrownictwo, chęć szybkiego wzbogacenia się. Spontanicznie wytworzono swoistą ideologię działań rabunkowych. Miały one być sprawiedliwym zadośćuczynieniem i powetowaniem strat materialnych i moralnych za lata wojny i okupacji. Pierwsza fala osadnictwa dla szabru kierowała się tego rodzaju przesłankami. Oto wspomnienie osadnika K.W. przybyłego z Wielkiej Litwy:

*„Panie, w czasie wojny prawie wszystko utraciłem. To co miałem robić, jak utrzymać rodzinę. Zapakowałem manatki i ruszyłem do faszystów. Objąłem gospodarke i zacząłem ścigać wszystko, co było potrzebne. Piłem z Ruskimi, to oni sami pokazywali mi gdzie coś jest ukryte, a niekiedy za samogon przynosili mi co cenniejsze rzeczy. To wszystko było porzucone, niczyje...”<sup>8</sup>.*

W systemie komunistycznym, szczególnie w okresie bezpośrednio powojennym, kiedy stopień demoralizacji i rozprężenia, strachu i zagrożenia był wszechogarniający, niemożliwe było, by podejmowano jakiegokolwiek dyskusje na temat stosunku do niemieckich dóbr kultury. Groziło to oskarżeniem o zaprzaństwo narodowe i zdradę interesów klasowych. Dla ogółu nowych mieszkańców krajobraz kulturowy Prus Wschodnich był obcy, niezrozumiały; zabytki traktowano najczęściej jako obiekty użytkowe, a zastane dobra jako „niczyje”, czyli „do wzięcia”<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Relacja uzyskana przez autora podczas badań terenowych w Kłajpedzie w październiku 2005 r.

<sup>9</sup> Z. Mazur, *Wprowadzenie...*, s. XXIV.



Usunięcie dawnych mieszkańców z przestrzeni społecznej lub radykalne ograniczenie ich znaczenia, doprowadziło do tego, że różne dobra zaliczone do niemieckiego dziedzictwa kulturowego były w znacznym stopniu narażone na grabież, dyslokację i zniszczenie. Oznaczało to ich oderwanie od podłoża historycznego i w efekcie do zubożenia całego regionu. Wydierając spuściznę kulturową regionu w pewnym sensie pozbawiano go pamięci historycznej. W przypadku usunięcia dotychczasowych mieszkańców, którzy byli naturalnymi nosicielami tego dziedzictwa, przerwany został łańcuch przekazu historycznego i emocjonalnego. Dobra te były „bezbrotne”, pozostawione na łaskę losu, już chociażby z tego względu, iż początkowo nie zaliczano ich do „spuścizny narodowej”. Nie były one elementem patriotycznym wychowania.

Drugi okres w podejściu do niemieckiego dziedzictwa kulturalnego przypada na lata 1950–1989/1991, czyli na kolejny okres rządów komunistycznych. Wyróżnić w nim można pewne podokresy i zróżnicowane podejście w poszczególnych krajach. W przypadku Litewskiej SRR oraz władz sowieckich w Okręgu Kaliningradzkim, istotną datą będzie zapoczątkowany w 1985 r. przez Michaiła Gorbaczowa okres przebudowy („pierestrojki”) oraz większej jawności w życiu publicznym („glasnost”). Pewną zmianę i rozmijanie się postaw społeczeństwa z poczynaniami władz wobec niemieckich dóbr kultury, zaobserwować było już można na początku lat sześćdziesiątych XX wieku. Znamiennym w tym względzie był opór wielu środowisk kulturalnych w Kaliningradzie przed wysadzeniem w powietrze tamtejszego zamku królewskiego.

W przypadku Warmii i Mazur datą graniczną będzie rok 1956 i zapoczątkowany podówczas proces destalinizacji, który zaowocował zwiększeniem podmiotowości społecznej, co przejawiało się w istotnej zmianie postaw, także władz wobec ponemieckiej spuścizny. Istotnym elementem przewartościującym dotychczasowe nastawienie społeczne był okres tzw. pierwszej „Solidarności” (sierpień 1980–13 grudnia 1981 r.). Tocząco wówczas wiele sporów na temat stosunku historii, tradycji i dziedzictwa narodowego, w tym także do niemieckiego dziedzictwa kulturowego.

Okres ten, stanowiący pewien etap pośredni, „*jawi się – zdaniem Z. Mazura – rozmażany i niejednoznaczny, znamionujący się zdyferencjowaniem postaw, często skrytym lub na poły jawnym konfliktem służb konserwatorskich z władzami lokalnymi i centralnymi, ale i przypadkami porozumienia oraz współdziałania, które niekiedy owocowało uchronieniem wielu obiektów przed zagładą. W okresie tym wiele zależało od uporów konserwatorów i przemyślności muzealników oraz dojrzałości władz lokalnych*”<sup>10</sup>.

Upadek realnego socjalizmu, rozpad ZSRR i powstanie niepodległej Litwy oraz suwerennej Polski, początkuje trzeci okres w podejściu do niemieckiej prze-

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. XXII.

szłości. W postawach społeczeństwa i działaniach demokratycznie wybranych władz nie występują istotne sprzeczności. Nie bez znaczenia jest wpływ czasu oraz fakt, iż na obszarach tych żyją kolejne urodzone tu pokolenia nowych mieszkańców, którym obce są urazy wojenne i okupacyjne, które mają inny stosunek do Niemców i niemieckości. Dla tych młodych mieszkańców, którzy dominują w strukturze demograficznej ogółu ludności, zastany krajobraz kulturowy i geograficzny jest czymś naturalnym, należy nierozzerwalnie do ich stron ojczystych, do otaczającej ich rzeczywistości i codzienności. Każde inne otoczenie społeczne jest w jakimś sensie obce, bo niezwiązane z okresem dzieciństwa, młodości i aktywności zawodowej.

Radykalna zmiana dotychczasowych stosunków państwowych, politycznych, społecznych i gospodarczych na obszarze Prus Wschodnich zapoczątkowana w 1945 r. spowodowała, iż nastąpiło przerwanie silnego związku między kulturą materialną a duchową. Dobra pozostały, a tworzący je i opiekujący się nimi wyjechali. Przejawiało się to także w rozerwaniu naturalnych powiązań pomiędzy materialnymi wytworami kultury niemieckiej a postępowaniem nowych mieszkańców. Owocowało to często w dewastacji zastanej infrastruktury. Inne np. wzory spędzania czasu wolnego przez przybyłych głównie ze wsi nowych mieszkańców miast i miasteczek Prus Wschodnich różniły się od dawnych niemieckich mieszkańców. Winiarnie, ogródki kawiarniane, leśne restauracje i piwiarnie, parki, ścieżki spacerowe w podmiejskich lasach, przystanie wodne ze sprzętem pływającym, zagospodarowane ośrodki rekreacyjne, strzelnice i hipodromy, wieże widokowe, itp. popadły w zapomnienie, uległy zniszczeniu lub samozagładzie. Nie były one potrzebne nowym mieszkańcom, nie miał kto o nie zadbać i je utrzymywać. Często zmieniano ich przeznaczenie.

Nowi mieszkańcy Prus Wschodnich skonfrontowani zostali z obcym dla nich sposobem zagospodarowania przestrzeni. Inna była tu architektura i zabudowa miast i wsi, obce były tu nie tylko pomniki i cmentarze, ale także nazwy miast i ulic.

W trzech państwach, które objęły władanie na gruzach Prus Wschodnich, odmienne były założenia polityki władz wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Pomimo iż w okresie bezpośrednio powojennym zarówno na Litwie, w Okręgu Kaliningradzkim, jak i w Polsce z całą bezwzględnością niszczone różnego rodzaju ślady niemieckiej bytności, tzn. zmieniano lub też przywracano stare litewskie lub polskie nazwy miejscowości, jezior i rzek, likwidowano niemieckie napisy, pomniki i inne symbole niemieckiego panowania, a pozostałą ludność, której nie wysiedlono, próbowano lituanizować i polonizować, to jednak w późniejszym okresie czasu zaobserwować można było odmienne podejście do tego zagadnienia.

W Polsce i na Litwie, po okresie nienawiści do wszystkiego, co niemieckie, władze dążyły do swoistej „asymilacji” niemieckiego dziedzictwa kulturowego.

Miała ona głównie na celu wzmocnienie procesu adaptacji i stabilizacji społecznej przybyłych na te tereny różnych grup ludności. Na innych przesłankach opierała się natomiast polityka władz wobec niemieckiej spuścizny materialnej w Kaliningradzie i w Moskwie. Do ostatnich dni istnienia ZSRR dominowało przekonanie o potrzebie fizycznego wyeliminowania tego dziedzictwa.

Stosunek władz i nowych mieszkańców w Kraju Kłajpedzkim do niemieckiego dziedzictwa kulturowego zilustrować można na przykładzie podejścia do pomników, zmian nazw ulic oraz do cmentarzy.

W stosunkowo krótkim czasie władze w Kraju Kłajpedzkim uporały się z przywróceniem litewskich nazw ogółu miejscowości, jezior, rzek i innych obiektów fizjograficznych. Sprawa była o tyle prosta, jako że przywrócono stan z okresu 1923–1939 r. Podobnie szybko poradzono sobie z zamalowaniem, usuwaniem, zakrywaniem, bądź skuwaniem niemieckich nazw i napisów w miejscach publicznych oraz lituanizacją nazwisk i zmianą imion. Dokonywano to w sposób administracyjny, dodając typowo litewskie końcówki do nazwisk rodzaju męskiego i żeńskiego. Podobną praktykę zastosowano wobec wileńskich Polaków, którzy podobnie jak ludność niemiecka znaleźli się na obszarze Litwy. W sprawie imion nie wywierano takiego nacisku, chociaż część osób z grona dawnych mieszkańców regionu zmieniała swoje imiona z typowo niemieckich na litewskie. Unikano w ten sposób stygmatyzacji bycia „Niemcem” (tj. „faszystą”). Z uwagi na ateistyczny charakter polityki prowadzonej przez komunistyczne władze na obszarze całego ZSRR, także na obszarze Kraju Kłajpedzkiego przystąpiono do bezwzględnego eliminowania z krajobrazu kulturowego kościołów i innych obiektów kultu religijnego.

W Kłajpedzie przystąpiono do wyburzania zniszczonych świątyń różnych wyznań, a te, które ocalały, pozbawiano wież i dzwonic. Pozostałym, po ich znacjonalizowaniu na obszarze całego regionu, zmieniano w sposób administracyjny ich przeznaczenie. Zamieniano je najczęściej na magazyny, garaże, adoptowano na użytek placówek kulturalnych. Z krajobrazu przestrzennego Kłajpedy zniknęły wszystkie wieże kościelne. Do dzisiejszego dnia jest to charakterystycznym elementem w panoramie miasta. Wśród przyjezdnych dominuje poczucie, jak w większości miast w Okręgu Kaliningradzkim, że „czegoś tu brakuje”, że te miasta o historycznej tradycji różnią się od innych w Polsce i w Europie, w tym także na Litwie i w centralnej Rosji, gdzie czymś naturalnym są kopuły kościołów katolickich i cerkwi prawosławnych.

W wyniku działań wojennych większość bibliotek, archiwów, muzeów pozbawiona została swych zasobów. Zostały one ewakuowane w głąb Niemiec, bądź zniszczone podczas wojny, rozgrabione lub też celowo zniszczone jako te, które świadczyły o „faszystowskiej przeszłości”. W Kraju Kłajpedzkim, podobnie jak na Warmii i Mazurach, w sposób administracyjny zabroniono używania języka niemieckiego w miejscach publicznych. Posługiwanie się nim traktowano jako

przejaw wrogości. Często metodami policyjnymi zwalczano różne przejawy jego używania.

Dawne miejsca symboliczne szybko zastąpiono nowymi, wprowadzono nowe święta i uroczystości charakterystyczne dla sowieckiej obrzędowości.

Szczególnie ważny dla władz litewskich i polskich był powrót do dawnego nazewnictwa. Nazwy miejscowe uważane były za najstarsze i najtrwalsze symbole praw do tych ziem, Podobnie rzecz się miała z nazwami ulic oraz pomnikami.

Pomniki, obeliski i tablice pamiątkowe odgrywają istotną rolę w symbolicznej przestrzeni miast, miasteczek i wsi. Odpowiednio eksponowane, sytuowane są z reguły w centralnych punktach danej miejscowości. Przed pomnikami mają miejsce często różnego rodzaju uroczyste zgromadzenia. W stolicach państw groby nieznanego żołnierza stanowią najważniejsze miejsce symboliczne dla państwa i narodu. Podobnie jest w stolicach regionu. W historii ludzkości jednym z pierwszych objawów przejścia w posiadanie danego terytorium przez zdobywców, przejścia władzy w wyniku rewolucji, powstań czy też przewrotów było i jest niszczenie pomników, symbolizujących dawny porządek państwowy, ustrojowy czy też narodowy. Ich niszczenie przybierało niekiedy postać uroczystych aktów z udziałem władz i dużych grup ludności. Symbolizować to miało upadek starego porządku i początek nowej rzeczywistości.

Na obszarze Kraju Kłajpedzkiego, Okręgu Kaliningradzkiego czy też Warmii i Mazur z podobnym zapałem przystąpiono do niszczenia niemieckich pomników, obelisków, miejsc pamięci oraz cmentarzy wojennych. Nie ustępował on podobnym działaniom podejmowanym przez niemieckie władze w czasie II wojny światowej w okupowanych krajach całej Europy.

Zagłada pomników miała charakter ideologiczny, gdyż traktowano je jako symbole germanizacji, „faszystowskiej okupacji” czy też „niemieckiej grabieży”. Symbolem prusko-niemieckiego panowania w Kłajpedzie i regionie był pomnik „Borussi” znajdujący się w centrum miasta. Do niszczenia go przystąpiono 9 maja 1945 r., w dniu zwycięstwa nad Niemcami. Był to jeden z głównych punktów obchodów święta związanego z zakończeniem II wojny światowej i pokonania faszystowskich najeźdźców. Rzeźba obrazowała mitologiczną matkę rodu germańskich plemion Prusaków (Der Borussen). Pomnik ten odsłonięto w czasie I wojny światowej z okazji setnej rocznicy zwycięstwa nad wojskami Napoleona. Pomnik „Borussi” przyozdobiony był figurami cesarza Fryderyka Wilhelma III, jego żony Luizy, jak również postaciami dowódców wojennych oraz znanych osobistości życia społecznego Prus.

Niszczenie, odbudowywanie i ponowny demontaż pomników ma już pewną tradycję w Kłajpedzie. Wynika ona ze zmiennej przynależności tego miasta w XX wieku. Po raz pierwszy pomnik „Borussi” obalono i zniszczono w 1924 r. po starciach pomiędzy litewską policją a niemieckimi demonstrantami, mieszkańcami miasta, gdy w 1923 r. Kraj Kłajpedzki jako obszar autonomiczny znalazł się

w granicach Litwy. Po raz kolejny uroczyste odsłonięto go w 1938 r., kiedy to litewskie władze ugięły się przed rosnącym w siłę niemieckim ruchem narodowo-socjalistycznym w Kraju Kłajpedzkim, który domagał się przyłączenia go do Rzeszy. Po raz kolejny pomnik z brązu został obalony i przetopiony w 1945 r. A granitowy postument wykorzystano przy budowie pomnika Armii Czerwonej na Placu Zwycięstwa (były Plac Hindenburga, obecnie plac Liepaja).

Podobny los spotkał pomnik cesarza Wilhelma I, który zburzony został przez Litwinów w 1924 r. jako symbol pruskiego zniewolenia i ponownie został odsłonięty w dniu 15 marca 1939 r., tym razem na nowym miejscu (dawniej Lindenstraße, obecnie Donelaitis Plac). Po zakończeniu II wojny światowej radzieckie władze w Kłajpedzie przystąpiły do demontażu pomnika. Na pozostawionym fundamencie wzniesiono z gipsu i betonu pomnik Stalina i pisarza Maxima Gorkiego. Zła jakość wykonania („sowiecka fuszerka”) spowodowała, iż po pewnym czasie, pomniki te stosunkowo szybko się rozleciały<sup>11</sup>.

Interesujące były losy wzniesionej w 1912 r. fontanny z pomnikiem „Anusi z Tharan” w centralnym punkcie miasta na Placu Teatralnym. Na cokole pomnika „Anusi” znajdowała się płyta pamiątkowa poświęcona urodzonemu w Kłajpedzie profesorowi Uniwersytetu w Królewcu – Simonowi Dachowi. Na cześć przybycia Adolfa Hitlera do Kłajpedy, który spotkał się z mieszkańcami miasta na Placu Teatralnym w dniu 22 marca 1942 r., miejscowi aktywiści NSDAP zamierzali wnieść na miejsce pomnika popiersie „Führera”. Pomysł ten wprowadzili w życie, acz w innym wydaniu nowi władcy, czyli Rosjanie, którzy po wojnie stanowili większość mieszkańców „specjalnego” miasta. W okresie wcześniejszym większość mieszkańców Kłajpedy stanowili Niemcy. I w tym przypadku Litwini byli mniejszością. Po zakończeniu wojny do 1957 r. stało na tym miejscu popiersie Józefa Stalina – „wodza światowego proletariatu”. Rosjanie mieli sytuację ułatwioną, jako że poprzedni pomnik został zniszczony w trakcie działań wojennych. Pomnik „Anusi”, wzniesiono ponownie w 1989 r.

Pomnik upamiętniający poległych żołnierzy z I wojny światowej (Kriegsdenkmal) wzniesiono jeszcze w okresie przynależności Kłajpedy do Litwy w 1931 r. Staraniem miejscowych Niemców uroczyste odsłonięto wówczas „kompleks bohaterów” (Heldenheim). Składał się on z „Kriegsdenkmalu” wraz z usytuowanymi opodal granitowymi pomnikami będącymi grobami żołnierzy. Po wojnie zlikwidowano ten obiekt. W miejscu tym stworzono plac dla manewrów czołgów. Resztki pomnika zlikwidowano w połowie lat sześćdziesiątych. W 1996 r. niemieckie stowarzyszenie odnowy grobów wojennych (Volksbund Deutsche Kriegerdenkmals) przystąpiło do odtworzenia zniszczonego cmentarza.

---

<sup>11</sup> V. Vareikis, *Der Umgang mit den Denkmälern in Kłajpeda*, „Anaberger Annalen” (AA), nr 7, 1999, s. 95-97.

W miejsce niszczonego pomnika nowi, tym razem sowieccy władcy, przystąpili do budowy symboli własnego panowania. Pierwszym pomnikiem był zbudowany z betonu pomnik Stalina dwumetrowej wysokości. Wzniesiono go w dzielnicy przemysłowej, obok fabryki papieru. Jesienią 1957 r., w nocy, został on zdemontowany przez oddziały radzieckiego wojska i milicji. Podobny los spotkał cztery inne pomniki Generalisimusa w całym regionie.

Na obszarze ZSRR, ale także w Polsce, Czechosłowacji, Austrii, Węgrzech, Bułgarii, Niemczech – wszędzie tam gdzie wkroczyła w 1944–1945 r. Armia Czerwona – przystąpiono do budowy pomników upamiętniających żołnierzy radzieckich. Nazywano je często pomnikami „wyzwolenia” lub „wdzięczności”. Także w Kłajpedzie, już w dniu 27 maja 1945 r. uroczystie odsłonięto taki pomnik, który wybudowano w rekordowo krótkim czasie. Na betonowym postumencie umieszczono działo przeciwpancerne. Fundament z betonu obłożono granitowymi płytami z pomnika „Borussi”. W czasach sowieckich było to centralne miejsce uroczystości, na których zbierali się weterani wojenni i władze miasta w czasie państwowych uroczystości: 9 maja – Dzień Zwycięstwa oraz 27 stycznia – Dzień Zdobycia Kłajpedy w 1945 r. W centrum miasta władze radzieckie wybudowały także monumentalne pomniki Lenina. Stały one do 1990 r. Jeden z nich usytuowany był naprzeciw dworca kolejowego, kolejny odsłonięto w 1976 r. – znajdował się na Placu Wolności (dawniej Plac Lenina).

Jednym pomnikiem, który przetrwał „czasy okupacji” niemieckiej (1939–1945) oraz sowieckiej (1945–1991) był pomnik litewskich powstańców z 1923 r. Odsłonięty był on uroczystie w 1924 r. Znajduje się on na terenie cmentarza miejskiego. Został zbudowany z kamienia granicznego, który stał do 1919 r. na granicy niemiecko-rosyjskiej. Znajduje się na nim inskrypcja w języku litewskim następującej treści: „*W imieniu poległych za pokój*”. Wydaje się, iż z racji miejsca usytuowania oraz neutralnego napisu, ostał się on rozlicznym zawieruchom dziejowym. Jest widocznym, acz dyskretnym pomostem łączącym dwa okresy niepodległej Litwy: tej z okresu międzywojennego i tę współczesną, odrodzoną po 1991 r. Nie zmienia to jednak faktu, że w połowie lat osiemdziesiątych ten zabytkowy cmentarz został zlikwidowany, zrównany z ziemią. W stworzonym parku pozostał jedynie pomnik powstańców z 1923 r.<sup>12</sup>

Innym przejawem związków pomiędzy dawną a nową rzeczywistością był fakt, iż część dawnych litewskich nazw ulic, szczególnie na peryferiach miast, została przywrócona po 1945 r. Niemniej jednak sowieckie władze, podobnie jak faszystowskie w 1939 r. zaczęły szybko wprowadzać nowe nazewnictwo ulic i placów, w krótkim czasie pojawiły się nowe napisy i szyldy. Zmiany ulic nastąpiły w 1924 r. Przystąpiono do ich masowej lituanizacji. Podobny proces poloni-

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 98-100. Por. także: M. Purvimas, M. Purviniene, *Denkmalpflege in Memel und Kleinlitauen*, „Mare Balticum”, 1994.

zacji miał miejsce na Działdowszczyźnie po 1920 r. Dawniej niemieckie nazwy cesarzy, królów, generałów, wysokich urzędników zastępowano nowymi. Wiele ulic, których nazwy sięgały czasów średniowiecza (np. Mostowa, Ślusarska, Szeroka, Wodna, Młynarska, Cmentarna, itp.), tłumaczono na litewski lub polski. Ówczesna lituanizacja nazw ulic doprowadzała do licznych konfliktów i konfrontacji z niemieckimi mieszkańcami Kłajpedy, którzy w latach 1923–1939 stanowili większość. Prominentne ulice otrzymywały nowe nazwy: prezydenta Antanasa Smetany, Kristijonasa Donelaitisa czy Georga Sauerweina. Większość jednak nazw ulic nosiła podwójne nazwy, tzn. starą niemiecką i nową litewską, bądź też nową nazwę w wersji niemieckiej i litewskiej. Wynikało to ze słabości ówczesnych litewskich władz<sup>13</sup>.

Likwidacja większości dawnych nazw w Kraju Kłajpedzkim była powszechną praktyką. Miało to także miejsce w Okręgu Kaliningradzkim oraz częściowo również na Warmii i Mazurach. Niszczenie, planowa likwidacja lub też profanacja cmentarzy ma podobne podglebie, jak niszczenie pomników i innych dóbr kulturalnych, które należą do wrogów, nie są „nasze”. J. Kolbuszewski, zauważa, że wielu cmentarzom wojennym, dużym nekropoliom przypisuje się charakter narodowy. Zauważa on: „*ponieważ groby są także wymownym znakiem, zaświadczającym o prawie własności do danego obszaru, przeto ich zdewastowanie, wymazanie z powierzchni ziemi jest jakby magicznym gestem mającym zaprzeczyć faktowi, że ziemia ta należała do ludzi w niej pochowanych*”<sup>14</sup>. Na fali walki z niemieczyzną przystąpiono do „planowych” akcji niszczenia zastanych cmentarzy. Była to powszechna praktyka w powojennej Europie, a wynikała ona głównie z przesunięcia granic. Działania te dotyczyły przede wszystkim dużych miast, w tym Kłajpedy, Kaliningradu, Olsztyna i większości byłych miast powiatowych Prus Wschodnich. Nieco inaczej potoczyły się losy małych wiejskich cmentarzy<sup>15</sup>.

Działania władz zmierzające do „odniemczenia krajobrazu kulturowego”, czego przejawem było także likwidowanie cmentarzy, opierało się często na funkcjonującym w okresie powojennym antyniemieckim nastawieniu społeczności lokalnych. Głównym czynnikiem przyzwalającym na tego typu działania było zerwanie więzi między żywymi i zmarłymi. Cmentarze będące „przestrzenią pamięci” „umierają”, gdy zostanie ona zerwana, np. podczas masowej wymiany ludności. Nowi mieszkańcy nie mają z reguły żadnego emocjonalnego związku z zastanymi grobami. Ich bliscy spoczywają „za granicą”, w dawnych miejscach zamieszkania. Charakterystycznym przejawem tego stanu rzeczy był fakt, iż

---

<sup>13</sup> A. Rütè, *Zu Änderungen der Straßernamen in Klaipėda in der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts*, „AA”, 1999, nr 7, s. 101-102.

<sup>14</sup> J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 19.

<sup>15</sup> A. Brencz, *Niemieckie wiejskie cmentarze jako element krajobrazu środkowego naodrza*, [w:] *Wspólne dziedzictwo?*, ..., s. 288-293.

w przypadku śmierci osadników, którzy napływali na te tereny po 1945 r., chowano ich (o ile było to tylko możliwe) często na ich dawnych parafialnych cmentarzach, tam, gdzie sięgają korzenie i mieszka ich rodzina.

Istniały obiektywne i subiektywne przyczyny powodujące likwidację bądź zanik cmentarzy. Do grupy pierwszej zaliczyć należy upływający czas, brak opieki, a przede wszystkim niszczyielskie oddziaływanie sił przyrody oraz przepisy o charakterze administracyjno-ekonomicznym, np. przepisy prawne określające, iż np. użycie terenu cmentarnego na inny cel nie może nastąpić przed upływem 30 lub 40 lat od ostatniego pochowania zwłok na cmentarzu. Opuszczone, zapomniane groby stopniowo niszczej, a cmentarz wraz z jego infrastrukturą powoli zanika. Jest to prawo uniwersalne. Do przyczyn subiektywnych zaliczyć należy wszystkie te czynniki, które są uwarunkowane kulturowo. Jednym z nich było np. fizyczne usuwanie napisów nagrobnych w języku niemieckim, tzw. majslowanie, rozkradanie kamieni, obelisków i płyt nagrobnych. Z reguły po ich przeszlifowaniu, pocięciu lub niezbędnej przeróbce oferowane były ponownie do sprzedaży przez zakłady kamieniarskie lub też przeznaczone były przez władze lokalne na inne cele (np. utwardzanie dróg czy cieków wodnych). Nie bez znaczenia były częste akty zwykłego wandalizmu. Opuszczone i stopniowo dewastowane cmentarze, m.in. przez poszukiwaczy kosztowności, złomiarzy i innych złodziei, były częstym miejscem spotkań młodzieży lub miejscowych pijaczków. Gdy dany cmentarz popadał w coraz większą ruinę miejscowe władze podejmowały decyzję o jego całkowitej likwidacji, by „*źle nie świadczył o miejscowych gospodarzach*”.

Zdaniem A. Brenca „*nieco inaczej kształtowały się losy zastanych, niemieckich cmentarzy w środowiskach wiejskich. W znacznej mierze nie podzieliły losów cmentarzy miejskich i zachowały się do dnia dzisiejszego w różnych, jednak najczęściej mocno zdewastowanym stanie*”. Powody tego stanu rzeczy upatrywać należy w tradycyjnej kulturze ludowej, gdzie cmentarz wiejski „*spełniał istotną funkcję, nie tylko jako miejsce pochówku, lecz także jako punkt odniesienia regulujący czy kształtujący przestrzeń społeczną i pewne zachowania żywych członków społeczności. Cmentarz wiejski, topograficznie niekiedy odsunięty od wsi, pozostawał w sensie społecznym żywo ze wsią powiązany*”<sup>16</sup>. Z tego względu m.in. wiele dawnych cmentarzy wiejskich było „adoptowanych” na potrzeby nowych mieszkańców. Wraz z upływem czasu, stopniowo ich zmarli „wypierali” dawne groby i zajmowali większość przestrzeni. Tak było np. na katolickiej Warmii, gdzie nowi osadnicy, także w zdecydowanej większości członkowie tego samego kościoła, spoczywali na często przykościelnych cmentarzach. Inaczej rzecz się miała na ewangelickich miejscach pochówku na protestanckich Mazurach i w Kraju Kłajpedzkim. W Okręgu Kaliningradzkim z racji agresywnej polityki ateistycznej i antyniemieckiej, większość dawnych cmentarzy została zlikwidowana. Na ich miej-

---

<sup>16</sup> Ibidem, s. 293.



sce, szczególnie na wsiach, chowano zmarłych w nowym świeckim obrządku. Nie zachowywano jednak najczęściej dotychczasowego układu przestrzennego w formie alei i pasów zieleni (drzew i krzewów), ale wprowadzano „*sowiecki bezład i chaos*”.

W miarę „wrastania” w nowe miejsce zamieszkania przystępowano do zakładania nowych wiejskich cmentarzy, które najczęściej znajdowały się na terenie dawnego cmentarza, na którym nie było poprzednio pochówków, bądź też w bezpośrednim sąsiedztwie. Sporadycznie zakładano cmentarze na zupełnie nowym miejscu. Postępowano tak najczęściej w większych miastach.

Likwidacja dawnych cmentarzy na obszarze Małej Litwy przez nowe sowiecko-litewskie władze była znamienym przejawem desakralizacji tego obszaru. Dawnych zmarłych postrzegano jako „wrogów”, obywateli Prus lub Niemiec, a w przypadku obywateli żyjących w latach 1923–1939, jako mieszkańców „burżuazyjnej” Republiki Litwy. Zdaniem Martynasa Purvinasa: „*Ideologiczne i polityczne wyobrażenie rządu okupacyjnego i jego poszczególnych członków były bardzo konkretne: desakralizacja regionu winna dokonać się przez zniszczenie sakralnych obiektów, cmentarzy i kościołów, jako świadectwa wrogiej kultury i niepożądanego przeszłości*”<sup>17</sup>.

Brutalne metody zastosowane wobec materialnych obiektów z przeszłości przybierały postać „terapii szokowej” zaaplikowanej przez nowe władze. Niszczenie śladów „wiecznego wroga” przybierało różne kształty w przypadku cmentarzy. Na polecenie komendanta milicji z Silute/ Szyłokarczmy zniszczono krzyż nad bramą wejściową do cmentarza przy drodze na Ruś. Płyt nagrobnych używano jako materiału budowlanego, np. w Gaidellen.

Także niektórzy funkcjonariusze sowieckich władz wykazywali się „troską” o „zniszczenie starego świata” i jego przejawów w postaci tradycyjnej kultury chrześcijańskiej. Charakterystycznym tego przejawem było ścięcie drewnianych krzyży na cmentarzu w Ramutten i przeznaczenie ich na rozpałkę. Na działce po zniszczonym kościele i cmentarzu w Paleiten jeden z aktywistów partyjnych wybudował dom i oborę. Na cmentarzu w Prökulus wybudowano zbiornik gazu, choć obok znajdowało się wiele wolnego miejsca. Po zakończeniu prac ziemnych poniewierały się kości zmarłych. „To nie ludzie, a Niemcy ...” uzasadniano tego typu postępowanie. Wiele innych cmentarzy, wraz z upływem czasu popadało w stopniową ruinę i zapomnienie. Inne padały łupem kamieniarzy, zbieraczy złomu i zwykłych wandalii<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> M. Purvinas, *Die Vernichtung der Friedhöfe im Memelland nach 1944. Die Politischen, ideologischen, sozialen, psychologischen und andere Gründe dieses Sakrilegiums*, „AA”, 2000, nr 8, s. 32.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 34-38.